

## Decydujące walki.

Punkt ciężkości działań wojennych przeniósł się obecnie na front wschodni, gdzie ofenzywa rosyjska zatacza coraz szersze kręgi. Według dotychczasowych jednak obserwacji, taktyka zaczepna jest znowuż ta sama, co w lecie roku zeszłego, kiedy to Brusilow pchnął w bój olbrzymie masy żołnierza rosyjskiego, nagromadzone w tym celu, by żeru nie zabrakło armatom. Także kierownictwo Rosji rewolucyjnej bez namysłu składa z niezliczonych istnień ofiarę molochowi wojny, byle jakiś sukces osiągnąć, wie bowiem doskonale, co za następstwa mieć będzie musiało tym razem niepowodzenie ofenzywy. A więc mamy do czynienia z taktyką rozpacz, taktyką gracza, który rzucił na stół ostatnią stawkę i teraz z całym napięciem nerwów czeka, co, będzie: wygra, czy przegra.

Na stosunkowo ciasnym froncie natłoczyły się najlepsze wojska rosyjskie w takich masach, że przewaga liczebna nieprzyjaciela nie może najmniejszemu podlegać wątpliwości. Na tę przewagę liczone też po stronie rosyjskiej, jako na czynnik rozstrzygający. Obliczenia rosyjskie zawiadły. Jak zwykle zresztą.

Ale na zebraniu potężnych mas ludzkich nie poprzestał nieprzyjaciół. Przez szereg miesięcy pobudowano sposobem angielsko-francuskim sieć okopów, które zapełniły wojska i wśród których gromadzenie się ich, jakoteż zestawienie w szereg bojowy, może odbywać się bez żadnych przeszkód.

Świeżo silnie wzmocniona została rosyjska artyleria. Urosła przedewszystkiem, i to znacznie, liczba ciężkich dział, których już w jesiennej kampanii było niestosunkowo wiele. Znaczna

część ich pochodzi z Francji, jakoteż Anglii. Także personalu do obsługi tych dział dostarczyli alianci. Stąd w pierwszych tygodniach po rewolucji, gdy

wojska ożywiła przedwczesna nadzieja bliskiego pokoju, niejednokrotnie zdarzało się, że wysyłały one parlamentarzysty, przeprasząc, ilekroć angielscy i francuscy artylerzyści obrzucali ogniem pozycje sprzymierzonych.

O wielkim zasobie amunicji świadczy okoliczność, że front sprzymierzonych ostrzeliwany był z niepraktykowaną dotąd intensywnością. Ale bezowocnie. Już zresztą gwałtowność palby działowej rosyjskiej osłabła. Czyżby dno przeżerało w skrzyniach z zapasami amunicji?

Obok opancerzonych kolosów automobilowych, posługują się Rosyanie również działami wielkiego kalibru przesuwanymi na szynach, podobnie, jak to widziano w Val Sugano, podczas ostatniej ofenzywy włoskiej. Jedno z tych dział, uczestniczące w bojach pod Brzeżanami, miało potworny wprost kaliber 45 cm.

Podstawą dla wysyłki dowozów wojska, amunicji i żywności jest obecnie Tarnopol, stolica tej połaci wschodniej Galicji, którą dzierży w swej okupacji Rosya. Sieć kolejową, rozbiegającą się z Tarnopola, rozszerzyli Rosyanie i przystosowali do celów swego frontu. Nagłówkowe stacje owych linii sięgają tak daleko w pobliże linii bojowej, że dalekonośne działa sprzymierzonych niejednokrotnie dawały im się odczuć w sposób bardzo niemiły. Także inne komunikacje zostały przez Rosyan w ciągu ostatnich miesięcy ulepszone i naprawione.

Zatem nie omieszkali Rosyanie pod każdym względem przygotować się na leżycie. Jeśli mimo tego skutek zawiódł, przypisać to należy bohaterkiej iście obronie sprzymierzeńców, męstwu i wytrwaniu wojsk ich, które nauczyły się wśród największych przeciwnieństw zdobywać sobie sukcesy, ba, tryumfy i tutaj też zyskują je



Decydujące walki: Austriacka armata górską na pozycji w Alpach



Decydujące walki Fragment z frontu południowo-zachodniego, na którym z taką brawurą walczą z Włochami nasi bohaterowie.